

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza jednego 1 gr. 3 k. Reklamę od
wiersza drugiego 3 gr. (inset, tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wnosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 15 szr. 3 den., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwecyi
3 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 35 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bę-

W Krakowie Józef Czach, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — **We Lwowie** F. H. Richter, księgarz. — **W Paryżu** przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — **W Londynie** księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — **Agencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — **W Hamburgu**, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — **W Berlinie** Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 54. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — **W Bremie**: E. Schlotte. — **W Lipsku**: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — **W Frankfurcie nad Menem** Daube & Comp. — **W Wrocławiu** Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — **W Pleszewie**: L. Zberalski.

Na miesiąc maj i czerwiec otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejscowych 25 szr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 2 maja.

Wczorajsze posiedzenie pruskiej Izby panów, na którym ukończono rozprawy nad projektami kościelno-politycznymi, przyjmując je z małemi poprawkami w brzmieniu, w jakim wyszły z obrad Izby poselskiej, dla nas tem większego jeszcze nabiera znaczenia, ponieważ przeciwko nim wystąpił w imieniu Polaków i w imię obrażonego uczucia polskiego pan Józef hrabia Mielżyński. Mowę szanownego członka Izby panów, — przetłomaczoną według zapisów stenograficznych, podajemy na czele pisma naszego, na tem zaś miejscu wypowiadamy mu wdzięczność, która niewątpliwie mu się od wszystkich należy Polaków, za wymowne słowa, świadczące zarówno o przywiązaniu do wiary ojców naszych jak o patriotyzmie naszym, postanowieniu wreszcie bronić praw kościoła i narodowości, postanowieniu, którego zachwianie nie zdołają, jak pięknie wypowiedział p. hr. Mielżyński, ani obecne projekta rządowe, ani wszelkie prześladowania. Niejednę już przeżyliśmy burzę a ciągle ścigamy nas prześladowania, nie opuści nas i w przyszłości odwaga i nie nie odbierze wiary w lepszą przyszłość.

Wzburzone ostatnimi wyborami do francuskiego Zgromadzenia narodowego umysł uspokajać się zaczyna, jak to widocznie się okazuje z dzienników paryskich. Prezydent Rzeczypospolitej, jak donoszą do Indépendance Belge, mniej zatrwożony wyborem p. Barodet, jak myślano, z wytkniętej drogi nie zdejście; w przekonaniu, że tylko zachowawcza Rzeczpospolita zbawić może Francję, pracuje nad jej utrwaleniem i przygotowuje projekta konstytucyjne, które Zgromadzeniu narodowemu mają być przedłożone. Jak już powiedzieliśmy, nie zastrasza się pan Thiers chwilowem zwycięstwem radykałów i nie myśli o rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego. Według dziennika Soir na oświadczenie niektórych deputowanych, że wybory w Paryżu skierowane były nie przeciwko p. Thiersowi, ale przeciwko Zgromadzeniu narodowemu, odpowiedział prezydent, że nie może rozwiązać ciała tego politycznego, bo jego władza nie sięga tak daleko. Do uspokojenia umysłów przyczyniły się także niewątpliwie Ré-

publique Française, organ Gambetty, i list pana Barodet, wystosowany do wyborców paryskich. — Exdyktator oświadcza, że wybory paryżkie nie oznaczają opozycji przeciwko Thiersowi, ale są niejako pewnym rodzajem „avertissement“ dla prezydenta, ażeby się więcej opierał na lewicy Zgromadzenia.

Pan Barodet zaś wypowiada w liście do wyborców, że wybór jego nie zapowiada bynajmniej walki przeciwko rządowi, ale pragnie go tylko oświecić (éclairer). Wzywając wyborców do zgody, karności i umiarkowania, oświadcza, że będzie w Zgromadzeniu wyrazem zgody i jednności. — Avenir National podaje brzmienie układu, dotyczącego ewakuacji fortecy Verdun. Ewakuacja o miesiąc rychlej się odbędzie jak było postanowionem. Ostatnie 250 milionów mają być także przed oznaczonym terminem wypłacone. Straty, jakie poniosą Niemcy z rychlejszego opuszczenia, wynagrodzić jest zobowiązana Francja. Według pomienionego dziennika hrabia Arnim miał w dniu 30 z. r. posłuchanie u prezydenta w sprawie tego układu, który został już przedłożony wydziałowi Zgromadzenia.

Obok projektów z dziedziny kościelno-politycznej zajmuje włoską Izbę poselską sprawa uzbrojenia wojska, któreby na równi z zagranicznymi wojskami postawić chciało. Na jednym z ostatnich posiedzeń powiększyła Izba budżet ministerstwa wojny, teraz zaś wyznaczyła na budowę arsenału marynarki w Tarenzie 23 miliony w miejsce żądanych przez rząd 6 1/2 milionów. Wskutek rozpraw nad tą kwestyą, jak donosi ostatni telegram, oświadczył prezes ministrów p. Lanza, że gabinet podał się do dymisji i prosił Izbę, ażeby się odroczyła do poniedziałku. Wiadomość ta wielką wywołała sensację, tem więcej, że przyszła wtedy, kiedy się jej najmniej spodziewano.

Rozprawy w Izbie holenderskiej, o których wspomnieliśmy wczoraj, dotyczące wyprawy do Atchinu, do żadnego nie doprowadziły rezultatu i nie spowodowały jak dotąd ministerstwa do wzięcia dymisji, chociaż wykazało się z toku obrad, że tylko trzy wojenne okręty były gotowe, że wojnę wypowiedziano przedwcześnie, że broń ręczna i armaty dopiero teraz zostały ukończone i że karty jeograficzne Atchinu najfalszywszymi się okazały.

Z Hiszpanii żadne ważniejsze nie dochodzą nas wiadomości.

M o w a

Józefa hr. Mielżyńskiego.

Na posiedzeniu Izby panów w dniu 1 maja przy obradach nad projektami kościelno-politycznymi przemówił w imieniu Polaków Józef hr. Mielżyński w następujących słowach:

Panowie! Nie myślałem wcale brać udziału w rozprawach nad przedłożonemi wysokiemu Izbie prawami kościelno-politycznymi, gdyż poddawanie religii i kościoła katolickiego pod dyskusję i postanowienia akademików a nawet i niechrześcian, aby przeprowadzić pewne cele polityczne, sprzeciwia się po prostu memu religijnemu. Oprócz tego jestem przekonany, co już kilkakrotnie z tego tu wygłoszone miejsca, że religia katolicka i te niebezpieczeństwa, jakie jej niebezpieczeństwo gotuje, przewyższyć, tak jak po wszystkie wieki zwycięsko ze wszelkich walk wychodziła.

Lecz duch przedłożonego wniosku zmierzającego właściwie do ściśnienia odwiecznych praw kościoła, poddając je pod dozór protestanckiego organizmu państwowego, którego członkowie nie potrzebują nawet być chrześcianami, nosi w pojedynczych swych częściach znamię, które mnie zmusza stanąć w obronie pogwałconych przezeń praw polityczno-narodowych. W myśl bowiem przedłożonego prawa nie należący do narodowości niemieckiej pozbawieni być mają nie tylko możliwości piastowania urzędów duchownych, ale nadto prawa kształcenia się celem osiągnięcia takowych.

Panowie! Do takiego w obec nas postępowania wszelkiego zaprzeczam wam prawa. My Polacy żądamy uznania indywidualnej naszej narodowości, opierającej się na tychże samych prawach i pewnikach, na które panowie powoływaliście się, chcąc rozprzestrzenić potęgę waszą przyłączeniem dawniejszych niemieckich dzielnic — mówię na prawach historycznych i narodowych. Z tej samej wychodząc zasady, na tych samych opierając się pewnikach, jesteśmy uprawnieni tak samo żądać od was uznania narodowej naszej odrębności. Nie pozbawia się nikogo prawami i aktami parlamentarnymi narodowości. I zaiste, nikt z was nie poważyłby się powątpiewać o prawdziwości powyższego orzeczenia, gdyby chodziło o ziemie waszych w prowincjach nadbałtyckich, pod panowaniem rosyjskiem zamieszkałych.

Pomijając jednakże moralne narodowych praw naszych uzasadnienie, sprzeciwiają się przedłożone wnioski, mające i nasze ogarnąć stosunki, także prawem międzynarodowym, które w zbiorze praw pozytywne swe mają znaczenie. Bo czytamy w zbiorze praw z roku 1815 str. 47 wyraźnie:

„Wcielam was do mojej monarchii, nie naruszając waszej narodowości. Wasza religia będzie uznana. Wasz język będzie używany obok niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach.“

Jak więc pogodzić z powyższemi zapowiedziami obecne wnioski, zamierzające nas Polaków przedzierzgnąć na Niemców, wnioski uniemożliwiające nam kształcenie się do stanu duchownego, do którego i za Karola IV; takie okoliczności towarzyszyły ich wyborom i takie prawa uczyniły ich władzę legalną.

Komedia elekcyj powtarzała się jeszcze niekiedy póki dynastia Habsburgów ostatecznie nie utwierdziła się na tronie. Po śmierci Karola IV obrany był cesarzem syn jego Wacław, niedołężny, chciwy, skąpy i okrutny (1378—1400). Za jego panowania powróciło zwiększone jeszcze gnuśnością monarchy, tradycyjne niemieckie prawo mocniejszego, ulubione prawo pięści; rozboje rozrosły do niesłychanych rozmiarów, publiczne drogi nie były bezpieczne z powodu nadzwyczajnej ilości nowych zamkowych rozbójników: książąt, hrabiów, baronów i ritterów. Wszelkie sprawy państwa były zupełnie zaniedbane. Każdy robił co chciał. Dopuszczali się nie tylko nadużyć lecz największych zbrodni bezkarnie. Jak capitularia Karola Wielkiego nie wystarczyły na długo, a po zgonie tego monarchy kraj zapadł w cięższą niż przed tem moralną i umysłową nędzę, w ubóstwo i niedolę; tak złota bulla posłużyła tylko do wzmocnienia monarchizmu bez żadnej korzyści dla narodu wszelkich praw pozbawionego, rządzącego się tylko samowolą silniejszych. Na tronie niemieckim zjawilo się znowu dwóch cesarzy, a za ich wpływem na stolicy apostolskiej dwóch papieży!

Gdy tak rządził się Niemcy w swojej ojczyźnie, we Francji panował „piękny“ tyran Filip, który lud podatkami uciskał i monetę fałszował. W Rzymie zasnana przez cesarzy niemieckich demoralizacja, wywołująca ciągłe rozruchy kaźla Stolicę apostolską. Jakób Molay i Templariusze ginęli w płomieniach, na stosach za znowu i wyrokiem Filipa pięknego z Klemensem V papieżem. W Itali zaczęła się tak zwana „niewola babilońska papieży“. Między Anglią a Francją rozpoczęła się znowu zwycięża wojna o sukcesyę tronu, która więcej jak sto lat się ciągnęła (1330 do 1453). W Europie grasowała straszna zaraza znana pod nazwą czarna śmierci, która wyludniła kraje całe, miasta, wsie, gdzie jeszcze pozostali mieszkańcy od stosów, tortur, inkwizycyi, monarchicznych mieczów i zbrojeńskich nożów. Trzecia część ludności wyginęła. Narody doszły do najwyższej rozpacz. Nikt nie myślał o niczem, tylko gotował się na śmierć (1348). Niemcy palili tysiącami żydów oskarżając ich o zatrucie wody. Król francuzki Jan fałszował monetę, ciemiężył lud wraz z magnatami i wywołał ową sławną rzecz (la jacquerie), która kraj cały w pustynię zmieniła. Od 1380 roku na tronie francuzkim przez 42 lat siedział waryat Karol VI. Rycerstwo z włóścianami, regularne wojsko z milicją, za jego panowania, prowadziło okropną domową wojnę. Państwo byzantyńskie konające od tyranii i rozpusty upadało pod przemocą Turków. W tak zwaną republikę wenecką

rego samych tylko uprawnieni Niemców, jak również samym jedynie Niemcom zostawiać prawo piastowania urzędów kościelnych? Panowie! Jak wyrugowanie religii katolickiej z państwa mocą dopiero uchwalonego prawa nie jest podobnem, tak też nie zniesiecie jednym pióra zamachem, jednym wyrazem „tylko“ inną w państwie pruskim żyjącą narodowość na korzyść narodowości niemieckiej. Użycie zatem w przedłożonem prawie wyrazów: „tylko Niemcy“ w rozumieniu „poddani pruscy“ zdaje mi się być nie tylko niepolitycznem, ale nawet nielogicznem. Nie na to uchwalają się prawa, aby wszystkich obywateli państwa na jedno przerobić kopyto, wlewając w 25 milionów obywateli jedną duszę, lecz uchwalają na to, aby wszyscy, pomimo wszelkiej odrębności indywidualnej i subiektywnej potrafili żyć w zgodzie i pokoju.

Niemcy często chcą nas dotknąć, nazywają nas „Polaken“ — zamiary ich chybają jednakże celu, gdyż wyraz ten mieści w sobie uznanie narodowości naszej. Lecz boli nas i musi nas boleć, gdy nas niestety nazywają „Niemcami“. Prawa nie należy uchylać takiego, któreby obrażało część ludności. Bądźcie panowie przekonani, że równie jak Zbawiciela naszego jako katolicy pomimo wszelkich praw i w katakumbach poszukamy i znajdziemy, tak samo jako Polacy narodowość naszą wszędzie i zawsze utrzymać potrafimy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dyrektorowi poczty Sorek w Rawiczu nadać order orla czerwonego trzeciej klasy na petylię, a fizykowi powiatowemu dr. Elbe w Sosnorku i lekarzowi praktycznemu dr. Hamm w Tyliczu nadać tytuł radców zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 1 maja.

(Obrady Izby panów. — Parlament. — Cesarz w Petersburgu. — Konferencya biskupów w Fuldie. — Przyjazd posłów polskich parlamentu do Berlina.)

(z) Cieszy mnie, że odegrałem rolę fałsi vatis. Wrażenie moje dawniejsze zatario się, kiedy na wstępie obrad nad prawem kościelno-politycznem zabrał głos hr. Mielżyński, który, pomimo umyślniej nieuwagi pewnej części członków Izby panów, bardzo wyraźnie i dobitnie uwatydnił stanowisko Polaków w obec przedłożonych wniosków rządowych. Nie będę streszczał mowy, dodając tylko, że ostatnie te nad prawami kościelnymi obrady z nadzwyczajnym odbyły się pośpiechem i w nie spełna trzech uskuteczniły się kwadransach.

Oświata
w Polsce i u Niemców,
za czasów Kopernika
i w dzisiejszym wieku.

Napisał
Stefan Buszczyński.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 101.)

II. Rzućmy teraz okiem na wiek czternasty. W XIV. wieku zaszło wiele zdarzeń, które są dla ludzkości; ale cesarstwo niemieckie wcale w nich udziału nie brało. Owszem duch despotyczny i zaborycy niemiecko-rzymskich monarchów go nie opuszcza. Szwajcarowie zrzucili jarzmo im nienawistne. Niemcy pokonani przez Szwajcarów w inną stronę zaczęli walczyć swoją rozciągając się starali. Henryk VII. Luksemburski nie troszcząc się o kraj, zajęty był tylko myślą powiększenia swego domu. Jakoż podstępnie przysłał dla swego syna Jana czeską koronę. — Przywłaszczając sobie władzę nad Italią, jak wszyscy jego poprzednicy, kazał sobie ukoronować w Medyolanie. Następcy jego nie dawali spokoju Szwajcarom. Anarchia rozdzierała niemiecką ziemię na stronnictwa, które w domowych wojnach kraj pustoszyły. Jednocześnie obrono dwóch cesarzy: Fryderyka austriackiego i Ludwika bawarskiego w 1314; Ludwik, nie mając jego poprzednika, ubiegał się o wzrost potęgi swego domu. Przywłaszczając sobie Tyrol i Karyntyę, podbił ich królów. Karol IV. rozumny, ukształcony i wielkiej zdolności monarcha, ale niemniej chciwy, zagarnął Łuczacę i Śląsk. Wzrok jego jednak sięgał dalej, — w przyszłość. On to genialnym pomysłem monarchicznego systemu, którą na długo, na wieki opłatał Niemców. On to tytuł rzymskich Cesarzy (od słowa caedere krajać) podniósł do najwyższej potęgi i wzmocnił. On ideę cesarstwa głębiej ugruntował w narodzie, a wprowadzony przez

Konstantyna W. do tytułu dodatku: semper augustus i od Rudolfa Habsburga przetłumaczony na niemieckie: allzeit Mehrer des Reichs (wieczny pomnożyciel Państwa) uczynił godłem państwa niemieckich monarchów, niemieckiego narodu. Tytuł oznaczający grabież uznany był oficjalnie, i jako legalny do godności cesarskiej w XIII wieku przyłączony a przez Karola IV do kardynalnych praw wciągnięty. Jego sławna Złota Bulla wydana 1356, na całe wieki włożyła narodowi na nogi dzieciece trzewiki, do których tak przywykł, choć wyrósł, że go nawet nie gniotła.

Z początku niemieccy królowie obierani byli przez zgromadzenie narodowe, potem przez małą liczbę możniejszych, potem przez siedmiu elektorów hojnie wynagradzanych z podatków, które lud płacił. Na zjeździe w Rentz kilku książąt niemieckich postanowiono iż przez nich obrany cesarz jest legalnym a jego władza pochodzi od Boga. Ci książęta nazywali siebie elektorami (Kurfürsten) a ich dworskie i koronne urzędy powstały z dawnych pokojowych i dworskich obowiązków służbowych. Takimi dygnitarzami niegdyś byli: urzędnik spiżarni, urzędnik nad drobem i domowem gospodarstwem: Major domus, Camerarius, Hig-Stewart, Chambellan, Kämmerer; dozorca kuchni: Dapifer, Senechal, Truchsess; dozorca piwnicy: Cellarius, Buticarius, Schenk; dozorca stajni: Comes stabuli, Connétable, Marschall (des Marstalls) i t. d. Otton I wniósł do swego dworu byzantyńskie zwyczaje i przepych. W XII wieku te urzędy były uważane jako dostojenstwa, o które nie wstydziło się ubiegać książęta, potomkowie dawnych wodzów. W XIII wieku występują już ci dostojnicy jako kurfirstowie reprezentujący Boga. A w XIV wieku Karol IV za pozwoleniem papieża Klemensa VI, obrany został cesarzem przez pięciu elektorów, przyjąwszy poniżające warunki, które papieżowi zaprzysiągł. W złotęj bulli wyznaczył siedmiu elektorów, których nazywał szumnie: „siedmiu filarami i świecznikami świętego państwa, członkami cesarskiego ciała“, (sieben Säulen und Lichter des heiligen Reichs, Glieder des kaiserlichen Leibes). Te członki cesarskiego ciała żywione, karmione i bogato ozdobione, mając przytem dziedziczne przywileje, robiły co im kazała dynastia i to się nazywało w języku oficjalnym radą. Dla zapewnienia synowi swemu korony, rozdał kurfirstom kolosalne sumy i resztę dóbr państwa, które mu pozostały. Aby utrzymać się przy cesarskiej godności, państwo niemieckie zniszczył a sąsiednie kraje grabił.

Takie było źródło cesarskiej władzy niemiecko-rzymskich monarchów, za Karola zwanego Wielkim

zysniający się liberalizmem swoim i potęgą, wzrosła arystokracja; dozwolił stali się tyranami, a rada dieciego (consiglio dei dieci) przewyższyła okrucieństwem najslawniejszych despotów. Półwysep pireński teatrem był ciągłych wojen z Maurami, krwawych walk domowych i strasznych morderstw pod rządami takich królów jak Piotr zwany okrutnym, który przez ówczesny wiek prawie bez przerwy pastwił się nad przeciwnikami swymi. Anglia musiała zbierać owoce zasiane rękami zaborców. Pierwej przez długi przeciąg czasu wystawiona na łup Duńczyków i skandynawskich korsarzy, trapiąca przez srogich ciemieców, miała rzadkie chwile wypoczynku, jak za Kanuta Wielkiego, na początku XI stulecia; następnie przedstawia kilkowiekowy szereg okrucieństw, niedługo, domowych wojen pod rządami Wilhelma Zdobywcy i jego potomków, zarówno jak pod berłem czterech pierwszych Plantagenetów. Z nich trzeci: Jan bez ziemi (1199—1216) był tak nikczemnym, iż nie ma zbrodni, jakiejby mu nie zarzucano, a Henryk III podczas burzliwego 56cio letniego panowania (1216—1272), nie mógł oprzeć się wzrostowi arystokracji angielskiej, zakładającej wówczas pod przewodnictwem hr. Leicester, podwaliny tak rozwiniętej później przez parlament, oligarchii. W XIV zaś wieku wszystkie siły kraju tego zużyte były na dalszy ciąg walki z Francją prowadzonej przez dynastye, i na walkę arystokracji z rządem, nacechowaną okrucieństwami bratobójczych wojen i szeregiem królobójstw.

Przy takich warunkach, jakie pobieżnie tu przedstawiliśmy, powszechna oświata w Europie nie tylko rozszerzyć się lecz przyjąć się nawet nie mogła.

Powiedzieliśmy jednak wyżej, iż uciśniony duch ludzkości zaczął się przebudzać w XIII wieku. Już we Francji, jakkolwiek Capetowie wzmocnili monarchiczną władzę, lecz w celu zabezpieczenia jej własnie od samowoli magnatów dozwolili rozwijać się liberalnym ludowym pierwiastkom. Pierwsze ku temu kroki uczynił na początku XII wieku Ludwik Gruby poniżeniem wazalów, uwolnieniem poddanych, ustanowieniem gmin i milicji z chorągwią św. Dyonizego (milice communale). Ludwik zwany świętym, wiele nadał narodowi swobód i przywilejów; a w 1302 Filip Piękny powodowany polityką swoich poprzedników przypuścił stan średni (tiers-état) do zgromadzenia stanów. Już w Anglii zmuszono Jana bez ziemi podpisać zasadnicze prawo konstytucyi: Magna charta libertatum w 1215 roku. Już w roku 1241 pojawia się w niemieckich miastach Liga hanzeatycka jako reakcja przeciw absolutyzmowi rządu, który tymczasem długo jeszcze prowadzi za sobą naród na zaczepne wyprawy, lub dzielną ręką Rudolfa Habsburga musi burzyć zamki rozbójników. Italia w brzo-

Kiedy znowu najbliższe odbędzie się posiedzenie prezes na pewno nie powie, że, że nastąpi ono w tych dniach. Pomiędzy projektami, jakie następnie przyjdzie ma pod obrady, będzie także projekt o zaprowadzenie języka niemieckiego, jako urzędowego w całym państwie niemieckim. Ze chodzi tu głównie o W. Księstwo, nikt zapewne nie wątpi. — W parlamencie niemieckim przyjdzie nie zadużo prawo o stowarzyszeniach pod obrady.

Dziś obroniono komisję z 14 członków, którzy zbadań wniosku się zajmują, aby jak najprędzej przedłożono go plenium parlamentu.

Cesarz przyjmując w Petersburgu, jak tutejsze donoszą dzienniki, z jak największą serdecznością. Długo zabawi on w Petersburgu nie wiadomo jeszcze, tyle tylko pewna, że już 29 b. m. ma wyjechać na wystawę do Wiednia.

O zebraniu biskupów z całych Niemiec we Fuldzie nie wiadomo, nawet Germania nie podaje żadnej wiadomości, a mianowicie nad czym radzą szczególnie zebrani biskupi. Biskup Marwicz nie mogąc sam pojechać do Fuldy, posłał w swym zastępstwie jenerałego wikaryusza Klinberga z Pelplina.

Przybył tu dzisiaj poseł ks. dr. Jazdzewski, a jak mnie zapewniają żąda się niebawem do Berlina wszyscy posłowie polscy parlamentu a pierwszą ich czynnością będzie wybór komitetu przedwyborczego dla W. X. Poznańskiego.

NIEMCY.

* **Berlin**, 1 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów ukończono ostatecznie jak to przewidzieć było można, obrady nad projektami polityczno-kościelnymi i przyjęto wszystkie cztery prawa en bloc. Przeciwni projektom przemawiali najpierw hr. Józef Mielżyński z polsko-narodowego stanowiska. Projekta kościelno-polityczne mają nie tylko na celu — oświadczył mówca — ściśnienie praw katolickiego kościoła, ale nadto wymierzone są przeciw polskiej narodowości. Atoli Polacy nie tylko, że pozostają wiernymi swej wierze, ale nadto nie wyrzekną się nigdy swej narodowości. (Całą tę mowę podajemy na czele naszego pisma). — Hr. Flemming mówi za projektem i oświadcza, iż przyjęcie przedłożonych projektów nie zmniejszy bynajmniej liczby teologów, ani nie doprowadzi do religijnej wojny. — Hr. Krasow nie myśli stawiać dalszych poprawek do projektu, bo postawione już przezeń nie zostały przyjętymi, atoli musi powtórzyć raz jeszcze to przekonanie, że przedłożone projekta nie wyjdą ani na korzyść kościoła, ani państwa. — Hr. Brühl prosi Izbę, aby, gdyby się następnie okazało, że przedłożone projekta wymierzone przeciw kościołowi, zwrócić się przeciw państwu, w takim razie postarała się ta sama Izba panów, która je dzisiaj uchwała, z całą energią o ich skreślenie. Prośbę tę zanosi — oświadcza hr. Brühl — i do prezesa ministrów i mam nadzieję, że i on w danym razie przyczyni się wedle swej mocy do zniesienia praw kościelno-politycznych.

Landsberg Vehlen protestuje ponownie przeciw kościelno-politycznym projektom i broni stronnictwa centrum przed zarzucaniem mu dążności nieprzyjawnego państwa. Dalej oświadcza mówca, iż nieprawdą jest, co ks. Bismarck był wyraził, że na Szlaku utworzyła się frakcja polska. Poinformowałem się w tym względzie — mówi Landsberg Vehlen — jak najdokładniej i nie mogę się nie o istnieniu takiego stronnictwa dowiedzieć. Stronnictwo centrum ma na celu prawdę, wolność i prawo, a twierdzenie ks. Bismarcka jakoby stronnictwo to dążyło do oddania władzy w ręce duchowieństwa, nieczem nie zostało udowodnionem. Papieża odarto już z jego własności i będzie w końcu zmuszonym uciekać z katolikami do katakumb. Tam przecież, gdzie chrześcijanie kryć się muszą aż w katakumbach, panować tylko może absolutyzm i tyrania. — Na tem ukończyły się obrady Izby panów nad projektami kościelno-politycznymi, które przyjęto wszystkie. Kiedy Izba panów znowu zbierze się na posiedzenie, nie wiadomo.

i okropny sposób wstrząsa jasnem ścinając ostatniego z Hohenstaufów (1268), jak gdyby mszcząc się na nim za okrucieństwa jego poprzedników, a doprowadzone do kresu cierpliwości straszną przeciw najzłotniejszemu z nich zemstą na sycylijskich nieszporach (1282).

Wiek XIV można nazwać jutrenką ludzkości; ale swobodny rozwój ducha społecznego hamowany był zdarzeniami, któreśmy dopiero widzieli, wstrzymywany duchem przemocy, chciwości i pychy. Wiek XIV jaśniejszy był od XIII; lecz absolutyzm się wzmacniał.

Widzieliśmy obok obrazu Europy zachodniej i środkowej, lekko zarysowany obraz Polski politycznej w X, XI, XII i XIII wiekach. Patrząc na ten kraj, jak się nam przedstawia w XIV wieku. Oto najprzód uderza oczy taka postać jak Władysław Łokietek, mały wzrostem lecz olbrzym duchem. Ten obrońca narodowości polskiej przeciw żywiołowi niemieckiemu, który od czasów Probusa zaczął brnąć górną nad polskimi żywiołami i grozić jednoci narodowej, żyjąc w trudnych czasach, otoczony zewsząd wrogami czyhającymi bądź na Polskę, bądź na polską koronę, stał się przez wytrwałość i waleczność prawdziwym zbawcą ojczyzny. Wówczas Wacław czeski, który intrygami wdarł się na tron polski, był niebezpieczniejszym od Henryka Probusa, iż jako książę rzeszy niemieckiej przyjął Polskę pod pozorem lennego prawa od cesarza niemieckiego, niby od zwierzchnika Polski. Cesarz zwyczajem niemieckich monarchów dobijających się o tron, dozwolił Wacławowi zbrojną wkrócić do Polski. Niedolężny, chorowity, słabego umysłu Wacław, przytem pobożny do fanatyzmu, słuchający w dnie zwyczajne po dwadzieścia godzin mszy świętych wychodzących z kolei, wspierany jednak przez cesarza w celach zdradzieckiej polityki, powrócił do Czechii zostawiając kraj na pastwę bezładu. Wprzód jednak zapobiegł temu Władysław Łokietek a rządząc Polską bez przerwy od 1305 do 1333 r. usunął znotami i roztopnioną zniemczonych Piastów szlacheckich od korony, przez cały naród uznany był za króla i na walnym zjeździe w Gnieźnie rozdzieloną na dwie połowy ojczyznę, to jest Wielkopolskę i Małopolskę złączył na wieczne czasy; uspokoił wewnętrzne rozruchy podżegane przez Niemców; w końcu według ówczesnego zwyczaju wysłał do papieża Jana XX. I prośbę o pozwolenie na koronację. Papież odpowiedział, iż w tym względzie Władysław powinien „stosować się do życzeń narodu.“ Jest to fakt niezmiernie wielkiej wagi i w ówczesnych stosunkach wielkiego politycznego znaczenia. Stolica apostolska zwróciła narodowi prawo rozrządzania

Parlament postanowił na dzisiejszym posiedzeniu na wniosek posła Richtera wybrać do komisji budżetowej 28 członków i obradować następnie nad projektem do prawa dotyczącego funduszu na inwalidów.

W okolicy Magdeburga pokazała się już, jak z wiarogodnego donoszą źródła, cholera. Donosząc o tem, mamy szczególniej na oku zwrócenie publiczności uwagi na ostrożność mianowicie co do ubrania, zwłaszcza przy powietrzu tak zmiennem, dżdżystem i zimnem.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 1 maja. Centraliści zajęci obecnie nie tyle otwarciem wystawy międzynarodowej, ile agitacją wyborczą mającą sprowadzić do nowej Rady państwa takich jedynie członków, co dają rękojmię wiernokostytucyjnego à la Herbst, Giskra itp. usposobienia. Zebranie deputowanych Rady państwa z Dolnej Austrii wezwało wszystkich posłów sejmowych w celu wybrania wyborczego komitetu centralnego dla wyborów bezpośrednich do wiedeńskiego parlamentu, wyjąwszy wyborów z większej własności. Tymczasem odbyło się w Wiedniu trzecie zebranie tak zwanych Niemców austriackich. Jako program przyjęto: solidarność Niemców w Austrii; popieranie przyjaznych stosunków między Austrią a Zjednoczonymi Niemcami; wprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa — jako idea państwowa; zmianę sztucznej reprezentacji interesów na prawdziwą reprezentację ludową; zmianę, aby sfera delegacji wspólnych zwrócić na Radzie państwa i sejmowi petersburskiemu; zupełne usamowolnienie państwa, szkoły i rodziny od kościoła, ochronę wszystkich obywateli państwa, tak świeckich jak duchownych, od prześladowania za jawne wyznawanie swych przekonań religijnych, ochronę też młodzieży, która myśli się poświęcić stanowi duchownemu od „duchobójczych“ metody wychowania duchownego — stanowiąc udział gminy chrześcijańskiej w rządzie kościoła i zarządzaniu majątku kościelnego.

Czesi także nie zaspiają, aby przygotować się na leżycie do walki wyborczej. Pokrok dzieli Czechy na trzy kategorie: pierwszą, gdzie stanowią większość czeska, tam deklaranci stawiają absolutnie kandydatów, którzy wybrani być muszą; drugą, gdzie nie ma pewności, kto zwycięży, Czesi czy Niemcy, tam kandydata będzie stawał miejscowy czeski komitet; trzecią natomiast, gdzie stanowiącą wygraną niemiecka, tam Czesi mają się bez wyjątku przyłączyć do wyborów niemieckich anti-centralistów.

FRANCYA.

* **Paryż**, 29 kwietnia. Prezydent rzeczypospolitej postanowił, jak dobrze poinformowane donoszą dzienniki francuskie, pozostać nadal przy zajętej przez się polityce i rozważnie a ogólnie pracować nad ostatecznem utrwaleniem rzeczypospolitej francuskiej. W rozmowie jaką miał p. Thiers w dniu wczorajszym z jednym z wybitniejszych republikanów p. Arago, powiedział p. prezydent: „Nierozważne nieczem stało pomiędzy nami przysięgą, odtąd więcej aniżeli kiedykolwiek pracować będę dla rzeczypospolitej.“ Obok tego ani prezydent, ani minister Rémusat nie lęda się bynajmniej, że wielkie mają jeszcze do pokonania trudności zanim zgromadzenie narodowe nie rozwiąże się ostatecznie. Na wczorajszym radzie ministrów postanowiono: „Gabinet francuski oświadcza się solidarnym co się tyczy ministra Rémusat'a w razie, gdyby Zgromadzenie narodowe postanowiło wyrazić p. Rémusatowi wotum niezaufania.“ Prezydent podnosi ponownie w organie swym Bien public, że rząd spełni swą powinność i postara się o ustalenie istniejącego dotąd porządku, przyczem liczy na poparcie ze strony wszystkich dobrych patriotów i liberalnego stronnictwa. Związek legitymistów z bonapartystami doprowadził ostatecznie do tego rezultatu, że bonapartysty ogłaszają i szczerzą się nawet tem, iż Henryk V zjedzie się niebawem z Napoleonem IV aby wspólnie użyć program adoptacji. Dobrze myślący i rozsądni Francuzi ruszają naturalnie tylko ramionami na takie zabawki.

Inaczej więc u Niemców a inaczej u nas wyrabiali się pojęcia o legalności i władzy.

Władysław Łokietek przywieziony z Gniezna koroną Bolesławów koronowany w Krakowie za zgodą wszystkich stanów, pierwszym był niepodległym nikomu monarchą. Uroczystość ta odbyła się 20 stycznia 1319 roku.

Łącząc osobistą waleczność z patriotyzmem i wielce politycznym rozumem, pokonywał w zwycięskich bitwach zbrojeńskich Krzyżaków, osłaniał przed nimi opieką swoją Pomorzan i Prusaków a w 1325 roku położył podstawę unii Polski z Litwą zawartem przywierzem i związkiem małżeńskim syna swego Kazimierza z księżniczką Aldoną, córką wielkiego Giedymina.

Równie znakomitemi postaciami owych czasów na wschodzie Europy są Mendog w. ks. litewski obrońca niepodległości Litwy i następca jego syn Witenesa Giedymin, który bronił Ruś od Tatarów, po ucieczce książąt wareskich za Dniepr, uznany był przez cały naród na prawym brzegu Dniepru za pana w Żytomierzu i Kijowie a odtąd Litwę i Ruś złączył w jedną nierozdzielalną całość, zwaną Wielkiem Księstwem Litewskim.

Dbając o wprowadzenie porządku w kraju i sprawiedliwości w narodzie, Władysław Łokietek otworzył w Chęcinach sejm prawodawczy 1331 r. Syn jego Kazimierz zwany Wielkim i Królem chłopów z powodu szczególnej opieki, jaką rozciągał nad ludem wiejskim, rólliczym, ukończył rozpoczęte przez ojca dzieło na sejmie w Wiślicy, wydawszy 1347 roku ułożony przez reprezentantów narodu Statut zapewniający własność zarówno szlachcie jak całopom i poddającym ich jednako tym samym prawom. Prócz tego zajęty krzewieniem oświaty, założył 1361 r. uniwersytet krakowski, który wprzód miał zasłynąć jednym z największych geniozów ludzkości i tytuł znakomitymi męzami. Monarcha ten położył podwaliny zupełnej równości w oboc prawa wszystkich stanów: szlachty, włościan, nie wyłączając żydów. — Umarł w 1370 r.

Po trzydziestu siedmio-letnich rządach, Kazimierz Wielki doprowadził Polskę do kwitnienia stanu; ożywił przemysł, rozszerzył handel, podniósł dobrobyt ludu włościańskiego, wybudował wiele miast, przyczynił się do wzbogacenia mieszkanców z każdego stanu, rozkrzewił światło, ustanowił porządną administrację, założył węgielny kamień pod panowanie prawa. O nim mówiono, iż zastał Polskę drewnianą a zostawił mury. To wyrażenie sprawiedliwym jest pod każdym względem. Kraków należał też do związku hanzeatyckiego w liczbie osmdziesięciu kilku miast a bogactwo i hojność Wierzyńska przyjmującego na uczenie kilku

Przy każdorazowych wyborach jest zwyczajem od dawna przyjętym w całej Francji, że wyborcy i postawieni kandydaci każą dni kilka lub kilkanaście przed wyborami rozlepić po kamienicach miast i mieszczaniach nawet wiejskich, różne odezwy i programy odnoszące się do zbliżających się wyborów. — Otoż Siècle donosi dzisiaj, że sam minister Rémusat kazał porozlepić po murach Paryża 200 tysięcy programów wyborczych, 65 tysięcy odezw i 600 tysięcy kartek ze swem nazwiskiem, co daje razem liczbę 865 tysięcy plakatów. Stronicy pułkownika Stoffel rozlepił z jakie 100 tysięcy programów wyborczych i 300 tysięcy kartek z nazwiskiem pułkownika. P. Barcet poparł swą kandydaturę 150 tysiącami programów wyborczych i 300 tysiącami kartek zawierających jego nazwisko. Dodawszy do tego różne plakaty ze strony merostw i inne programy wyborcze i ułożywszy wszystkie te odezwy obok siebie, otrzymalibyśmy wedle obliczenia dziennika Siècle 800 kilometrów a położywszy je jedno na drugie, otrzymanoby 240 tysięcy kilogramów.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 28 kwietnia. Tiempo donosi: Wczoraj po południu obradowali pp. jenerał Contreras, Rispa, Garcia Lopez i inni ultra-republikanie z p. Figueresem. Zastanawiano się tutaj nad obecnym położeniem i uznano potrzebę przeprowadzenia reform radykalnych zastrzeżonych programem federalistycznym. Przedewszystkiem wymuszono na p. Figuerasie iż pozostanie u steru rządowego. W dalszym toku zgodzono się w zasadzie na modyfikację gabinetu, którego filarami mają atoli pozostać panowie Figueras, Castelar i Piy Margall. Co się tyczy nowych żywiołów mających zasilić gabinet, to w tej mierze nie postanowiono jeszcze nic stanowczego, w kołach jednakże dobrze pouczonych wymieniali jako nowych ministrów pp. Contreras, Pierrada, Rispe, Estevanisa. Jenerał Contreras pod tym tylko warunkiem przyjąłby tękę, gdyby równocześnie z nim wstąpiło do gabinetu trzech lub czterech jego przyjaciół.

Pensamiento Espannol pisze: Wszyscy członkowie komisji nieustającej, którzy dopominali się zwołania Zgromadzenia narodowego w dawniejszym jego składzie, pochwalili się lub ratowali ucieczką. Jedynym więźniem wziętym pod arest jest p. Figuerela. Wszyscy urzędnicy kolei żelaznych otrzymali rozkaz, aby żadnemu z podróżnych nie pozwolili wydalić się z Madrytu, jeśli podróżny nie posiada wizowanego paszportu.

HOLANDYA.

* **Haaga**, 29 kwietnia. Z memoriału przedłożonego ze strony rządu Izbie niższej pokazuje się, że sultan Aczynu, opierając się na traktacie z roku 1824, w którym Holandia zobowiązała się w obec Anglii nie naruszać niezależności Aczynu, nie zaniechał niepokoić i obrażać Holandii i że jej poddani rabowali i mordowali bezustannie Europejczyków. Skutkiem tego ujrzała się Holandia zniewoloną wypowiedzieć wojnę sultanowi, która, jak nam to już wiadomo, wypadła dla niej jak najniebezpieśliwiej. Sprawa ta była przedmiotem dłuższych rozpraw w Izbie niższej. Na dzisiejszym posiedzeniu oświadczył minister kolonii Frans van de Putte, że całą odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny władcy Aczynu bierze na siebie, taka była bowiem w obec zaczepnego postępowania sultana aktem konieczności. Żałować jedynie należy, że wyprawa zaraz na wstępie zaznaczoną została kłeszkami, okoliczność ta jednakże choć bolesna, nie powinna odbierać nam odwagi. Wyprawa do Aczynu przygotowana została nader przezornie a dziś już nie podobna wydać o niej stanowczego sądu. W każdym razie wyrok Izby, jaki taż wyda w tej sprawie stoi w bezpośrednim związku z ustąpieniem gabinetu. Po dłuższej dyskusji co do wotum zaufania lub nieufności, jakie udzielić należy gabinetowi, odcroczono dalsze rozprawy i dalsze wyjaśnienia do dnia następnego.

królów, dały świadectwo o zamożności wolnego i szczęśliwego narodu.

Gdy cała Europa w skutek kilkunastu wojen i najazdów, podobną była do wielkiego cmentarza wśród zgłiszcz wzniesionego, Polska rozwijała spokojnym wewnątrz, bez najmniejszej chęci zdobyczy i wytrwała obroną własności przeciw najezdnikom, była jawnym dowodem, jak wielkim dobrodziejstwem rzeczywistym praw narodowych; była przybytkiem prawdziwej humanitarnej oświaty.

Następca bezdzietnego Kazimierza, siostrzan jego, ostatni Piast po kądzieli, Ludwik król polski i węgierski, panujący mądrze i szczęśliwie w Węgrzech, jakkolwiek nie był często w Polsce, postępował w duchu poprzednika i wielkiego swojego dziada Władysława Łokietka. Ażeby zapobiedz wynoszeniu się możnej arystokracji, nadał drobnej szlachcie wielkie przywileje na zjeździe w Koszycach r. 1374; zmniejszył podatki tym, którzy w razie potrzeby staną do obrony kraju, zapewnił od skarbu płacę wojsku, gdyby było wyprowadzonym za granicę: wszelkie urząd tylko samym krajowcom rozdawać przyrzekł. Koszyckie ustawy porównały zupełnie cały stan szlachecki, zobowiązywały bowiem jednako możnych panów jak drobną szlachtę. Odtąd też drobna szlachta zniechęciła wszelkie tytuły a zwłaszcza cudzoziemskie.

Nadto, ponieważ do tego czasu stan duchowny, podobnie jak w innych krajach Europy, całkiem był wolny od podatków, Ludwik uznając, iż księża równo z innymi są obywatelami kraju a więc dla dobra ojczyzny wspólne powinni ponosić ciężary, skłonił duchowieństwo do płacenia równych ze szlachtą podatków. Odtąd wyrabiał się zaczęła tradycja w kapłanach polskich miłość ojczyzny, tradycja jedna z kościoła z narodem. Gdy w Europie całej duchowieństwo zmuszone było prowadzić walkę z monarchami z powodu ich chciwości lub despotyzmu, który w celach politycznych na kościół rozciągać chcieli aby mieć posłusznych widokom swoim papieżu i biskupów, — w Polsce przeciwnie (jak to widzieliśmy dopiero z postanowienia papieża Jana XXII. srogiego dla tyranów i zaborców a uznającego władzę narodu), duchowieństwo podnosiło powagę kościoła przez naród a powagę narodu przez kościół. Dla tego kapłan — Niemiec, jeśli był rycerzem, to takim jak Krzyżak; w Polsce jeśli kapłan był rycerzem, to takim jak książę Kordecki, książę Marek, książę Mackiewicz lub książę Brzózka.

Cnotliwa i piękna Jadwiga najwyższym prawem co rządzi ludzkością, przeznaczoną była do zjednoczenia na zawsze wielkiego księstwa litewskiego z koroną polską. Rok 1386 uczynił cały wschód Europy jedno-

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. Grudzińskiego Gniezna za 1 półroczu rb. 12 tal. 6 gr. 6 fen.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 30 kwietnia. Wedle doniesień z Rio Janeiro z 10 marca przedłożono tamtejszej Izbie projekt do prawa dotyczącego reformy gwardii narodowej. — Żółta febra już prawie całkiem ustała. — Rolucya w Paragnay przytłumiona.

Fulda, 1 maja. Prócz pruskich biskupów i biskupa Kettlera z Moguncji bierze udział w konferencyach i biskup sufragana Kübel administrator archidiecezji Fryburgskiej. Konferencye ukończyły się prawdopodobnie już jutro w południe. Dzisiaj nie było posiedzenia, biskupi składali życzenia tutejszemu biskupowi jako w 24-letnią rocznicę jego konsekracji.

Petersburg, 1 maja. Podług Rosyjskiego kalendarza wyruszyło gros orenburskiego oddziału w kierunku Aiburgigolf 30 marca. Dalszy marsz awangardy wstrzymany został wielkimi śniegami.

Petersburg, 1 maja. Cesarz Wilhelm odpowiedział na doręczony mu adres przez deputację osiadłą w Petersburgu Niemców, co następuje: „Dziękuję wam panowie za wasze patriotyczne uczucia, jakieście wypowiedzieli z takim zapalem; w Niemczech zaszyły się obrażenia, jakich życzone sobie już dawno, którzy przecież doprowadzenia do skutku nie spodziewano tak spieszenie. Przeobrażenie to rozpoczęło się w roku 1866 a ukończyło w latach 1870 i 1871. Do tego przyczyniła się najwięcej niemiecka armia, która oświadczyła to publicznie, dokazała czynów, jakich żadna armia, a przynajmniej niemiecka dotąd wykazać nie zdołała. Obok tych sławy godnych czynów armii przyczyniła się i zgodna ofiarność całego narodu w całym kraju do tych zwycięstw. Wiedzę panowie jak opatrność doprowadziła nas w tej wojnie do zwycięstwa, w wojnie, do której zmuszeni zostaliśmy napaścią, bo inaczej tego nazwać nie można; wiadomo wam bowiem, że jeśli by był już zapewnionym, kiedy nastąpiło wypowiedzenie wojny! Opatrzność ukoronowała sprawiedliwą naszą sprawę zwycięstwem i spełni pewno nasze nadzieje, że losy Niemiec utrzymają się na obecnej wysokości i rozwijają się w pokój. Jednost jest dół i rok za rokiem przyniesie coraz większe owoce. Państwo takie w środku Europy jest gwarancją pokoju. Wielka to radość dla nas obecnie żyjących, że Opatrzność wybrała nas do doczekania tej szczęśliwej chwili, o której panowie tak pięknie mówiliście.“

Nowy Jork, 1 maja. Urzędowe sprawozdanie medu potwierdza wiadomość, że wojska rządowe odniosły porażkę z Medoc-Indianami. Wojsko miało 13 poległych i 6 rannych. Sprawozdanie oświadcza, że należy się obawiać ogólnej wojny z Indianami, jeżeli Medoc-Indianie nie zostaną całkiem podbici.

Wystawa Wiedeńska.

Wczoraj t. j. 1 maja odbyło się zapowiadane ten dzień otwarcie wystawy wiedeńskiej a to ściśle według programu ogłoszonego przez nas w przedwczorajszym numerze pisma naszego. W uroczystości wzięli udział oprócz cesarza i cesarzowej, wszyscy członkowie domu cesarskiego, przybyli goście, dostojnicy państwa, członkowie komisji wystawowych i ogromna liczba ciekawych. — Przemawiali arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor wystawy, ks. Auersperg burmistrz Wiednia, dr. Felder i inni. Przemówienie, jakie w dosłownem brzmieniu mamy przed sobą nie zawierają nie takiego, co by kwalifikowało je do powtórzenia, są to bowiem same ogólniki o znaczeniu wystawy, o korzyściach, jakie ztąd wynikną dla społeczeństwa.

litę w duchu mocarstwem narodowem, które posłannictwem było rozwijać się odrębnie, według nich zasad, by narodowy wbrew państwowym zasadom przemocy a na tej drodze działać, cierpić, walczyć.

Jadwiga jest świętem uosobieniem reprezentacji wolnego narodu. Ujmując się za uciśnionych, którzy powrócono na jej żądanie zagrabiony dybeteł, wyklęła pamiętne słowa: „A któż im ich łzy powróci?“

Gdy w Poznaniu bunt wybuchnął z powodu cisku wielkorządcy, a rokoszanów wojskiem uśmierzciano, Jadwiga wstrzymawszy wojsko zawołała: „gwałtu tam trzeba lecz sprawiedliwości.“ Jesteście o mowniejsze?

Przybyła więc sama na miejsce bez wojska, urzędników; zmusiła wielkorządcę do wynagrodzenia krzywd poczynionych a sprawcę ucisku więziennicę ukarała.

Łagodna, szczerze pobożna pośredniczka pomiędzy opiekunką uciśnionych, wstąpiła budowy ciała, ta pownuczka Łokietka stawała się rycerzem, jeśli potrzeb było bronić kraju od najazdu. Gdy małżonek jej, który był na Litwie publicznie sprawami, Węgry wpadł na Ruś czerwoną i kilka miast zagarnął, Jadwiga w zaledwie rozwiniętym kwiecie wieku zwołała starszyznę, zgromadza wojsko, staje na czele zbrojnych hufców, gromi najezdników i zabrane przez nich miasto napowrót do Polski przyłącza.

Krzyżakom wieszczył duchem rychły upadek przeprowadziła.

Władysław Jagiełło otworzył nowy szereg królów polskich zarówno znakomitych jak Bolesławowie, Łokietek i Kazimierz Wielki; Jadwiga cały swój wytek zapisawszy na ubogich i na akademii krakowskiej zamknęła dla Polski wiek XIV śnięciami zbyt wczesnym.

Dla znającego cokolwiek dzieje powszechne ta rallela Polski z innymi państwami Europy przez wieki przeprowadzona będzie dostateczną do umiarkowania olbrzymiej różnicy, jaką wyrobiła się pomiędzy samodzielnym, wolnym, narodowym duchem państwa a ujarzmionym przez namiętności, niewolniczym, stwowym duchem innych ludów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czestwa i t. d. Na mowę arcyksięcia Karola Ludwika odpowiedział cesarz następująco: „Z żywem zadowoleniem przegladam się przedsięwzięciu, którego doniosłość i znaczenie umiem oceniać należycie. Rozwojowi owego wielkopomnego dzieła towarzyszyło zaufanie moje w patriotyzm i siły żywotne mých ludów, tudzież sympatya i poparcie zaprzyjaźnionych z nami narodów. Ogłaszam wystawę międzynarodową z roku 1873 za otwartą.“

W przechadze po pawilonach wystawy wiedeńskiej nie podobna nam nie zwrócić uwagi na budynek z maszynami. — Pierwszeństwo tutaj należy się bez wątpienia Anglikom i Niemcom, z których pierwsi odznaczają się przedewszystkiem wyrobami pożytecznymi, drudzy narzędziami służącymi na mordowanie ludzi. Sikkawki angielskie znajdują się tutaj w wielkim wyborze i górują nad podobnymi wyrobami innych narodów. Angielska sikkawka tryska strumieniem wody, któremu żaden mierny nie oprze się ognia. Obok sikkawek zwracają na się uwagę lokomotywy i rozmaite rękoźmielnie, które po otwarciu wystawy zostaną w ruch wprowadzone, a na pierwszym miejscu kawał kutego żelaza, mający cal grubości a stopę długości, który to kruszec tak jest giętki, iż z tej żelaznej liny związano na zimno jakby z linaej piękny węzeł. Dowodzą to, do jakiej doskonałości doprowadzono w Anglii wyrób miękkiego żelaza.

Przeglądając wyroby niemieckie przekonujemy się, że artylerya pruska niezadowolona zwycięstwami odniesionymi nad francuzką na polu bitwy myśli w pałacu wystawy odnieść palmę zwycięstwa nad artylerją całej Europy. Od olbrzymich dział Kruppa (który pomieścił swe wyroby w osobnym pawilonie) do mniejszych połowych, wszędzie pełno widzisz narzędzi zabójczych. Aby zaś wyjaśnić sposób fabrykacji dział, przysłali niektóre dotąd jeszcze niewiercone armaty, przed oczyma przeto widzów odbywać się będzie żmudny proces wiercenia. Rozumie się, że nie zbywa niemieckiej wystawie i na ręcznej broni, każda niemal firma niemiecka reprezentowana na wystawie, popisuje się z piramidą iglicówek i innych przeróżnych rodzajów karabinów.

Ale jest ktoś, co się ośmiela zrobić nieprześcignionemu Kruppowi niebezpieczną konkurencyją. Jest nim lejarnia Obuchowska (pod Petersburgiem) która przysłała do Wiednia osobnym pociągiem olbrzymie działo przewyższające swymi rozmiarami sławne działo Kruppa podziwiane na ostatniej wystawie paryskiej. Działo to zbudowane według systemu generała Godolina, waży 2470 pudów i długiem jest 240 cali; kula sama waży 18 pudów, a ładunek prochu koniecznego do wyrzucenia owej masy ołowiu 3 pudy i 3 funty. Nim olbrzymią tę armatę wystawiono do Wiednia oglądał ją cały dwór carski z licznym poczetem generałów — podziwiający owe działo w rodzinnej ulanie giserni.

Większa część sprawozdawców wszystkich większych pism europejskich i zaatlantycznych tudzież komisarzy różnych rządów przybyła już do Wiednia.

Miedzy innymi przybył także komisarz francuski znany ekonomista p. Wołowski.

Korespondenci dzienników zagranicznych, których we Wiedniu już jest blisko 300, otrzymali zaproszenie na 28 bm, na wieczór, mający się odbyć w nowym hotelu Metropole. Towarzystwo Concordia czyli tamtejszych dziennikarzy powitało tam gościnnie swoich braci, zgromadzonych z różnych stron świata. Był to zapewne ciekawy widok, ten zbiór różnojęzycznych rycezy pióra, bo nawet z Brazylii i z La Platy nie brakło sprawozdawców. Byli tu także polscy spraw. do dzienników galicyjsk. i warsz. Dyrekcyja wystawy, równie grzeczna jak dziennikarze, zaopatruje ich w karty bezpłatne na dzień otwarcia i na wstęp wolny przez cały czas wystawy. Zamiast pawilonu przeznaczanego dla sprawozdawców, urządzono dwie obszerne sale w biurach otaczających rotundę, do których li tylko dziennikarzom wchodzić będzie wolno i gdzie znajdować się będą pisma i dzienniki we wszystkich językach, opisujące wystawione dzieła geniuszu ludzkiego.

Z powodu wystawy powszechnej został 3 marca br. na placu wystawy w Wiedniu zaprowadzony publiczny urząd pocztowy, który ma się zajmować sprzedażą znaczków wartościowych, przyjmowaniem zwykłych i pieniężnych listów, tudzież wartościowych i bezwartościowych paczek do 5 funt. wagi, a następnie oddawaniem i doreczaniem wszystkich tych listów i przesyłek bez względu na wagę i obowiązki opłaty cłowej, które zaopatrzone są oznaczeniem doreczenia „na placu wystawy powszechnej w Wiedniu.“ Te przesyłki listowe i wartościowe, których oddanie lub doreczenie nastąpić ma na placu wystawy powszechnej, winny być wyraźnym oznaczeniem „na placu wystawy powszechnej“ zaopatrzone i po niemiecku adresowane.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 1 maja. W Izbie niższej toczy się dalsza dyskusja nad wnioskiem p. Smith, żądającym, aby rząd podał stan podatków państwowych i lokalnych, zanim uchwalił zniesienie podatków niestałych. Pp. Disraeli i Gladstone oświadczają się przeciw wnioskowi, który następnie bez głosowania a śród oklasków stronnictwa ministerjalnego upadł. — Izba wyższa przyjęła bill ustanawiający najwyższy sąd apelacyjny.

Rzym, 2 maja. Opinione donosi, że ministerstwo radziło królowi, by p. Pisanelli porucił utworzenie gabinetu. P. Pisanelli jednak oświadczył, że podjąć się tego nie może, gdyż wotum Izby dotyczyło spraw czysto administracyjnych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 2 maja.** Dyrekcyja Oświaty ludowej na posiedzeniu swém wraz z okręgowymi miastami Poznania, których

niestety zebrała się mała liczba, postanowiła na podstawie regulaminu z dnia 21 kwietnia w Poznaniu ustanowić jeden okręg i zamianowała dla okręgowego p. W. Kilińskiego.

*** Przypomniamy,** że 4 maja o 7 wieczorem odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego.

*** Abonentom naszym** zamieszczamy donosimy, że muszą się na tę przysposobie niedogodność, iż rzadko kiedy odbiora ostatni kurs telegraficzny giełdowy. Od dnia wczorajszego bowiem musimy podwójną liczbę dotychczasowych egzemplarzy Dziennika wysłać na koleją wrocławską i ztąd o wiele wcześniej druk naszego pisma rozpoczynać nam wypada — ostatni kurs zaś giełdowy przychodzi dopiero po ściej godzinie z południa.

*** Na medal pamiątkowy** sp. Seweryna Mielżyńskiego złożył po 20 sgr. pan Breza z Wiekowic, pan Breza z Zborowa, pp. Mieczysław Leitgeber i Kukulski z Poznania, Zygmunt Lisowski z Krakowa, a p. dr. Wisniewski z Miłostawia 6 tal. na 9 medali i dla zbioru muzeum historycznego Poznańsk, Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2 tal. 20 sgr. na 4 medale.

*** Dyrektor banku** p. Rosenthal obchodził wczoraj dwudziestopięcioletni jubileusz jako dyrektora tutejszego banku królewskiego. Z powodu tego składali jubilatowi życzenia swoje deputacyje stanu kupieckiego i izby tutejszej handlowej a po południu dano na cześć jego ucztę na sali bazarowej.

*** Rzecznik** p. Bertheim, dawniejszy obywatel naszego miasta i członek jego reprezentacyi, umarł w tych dniach w Berlinie.

*** Do egzaminu na nauczycieli szkół średnich,** który się tu onegdajszego dnia odbył w obec osobnej komisyi, zgłosiło się dwóch tylko kandydatów a i ci egzaminu nie złożyli.

*** Wicher,** jaki się przez wtorek i środę szroił, dochodził niekiedy do takiej gwałtowności, że pomiędzy innymi porwał na podwórzu Klemana przy szyperskiej ulicy wielki wóz kryty do przewożenia mebli i zapędził go do Warty, do której wpadając uszkodził znacznie statek jeden, a na Górnej Wildzie zabral gniazdo bocianie dopiero też wnosy nowo usłane.

*** Restauracya Falka** przy Zaukowskiej ulicy przeszła za 6000 tal. z rąk dotychczasowego jej właściciela p. Levysohna na własność p. Bernsteina, dotychczasowego dzierżawcy hotelu pod Białym orłem przy Sapieżyńskim placu.

*** Uwieziony został** robotnik zamieszkoły, który przyjeżdżając ukradł mu z wędzarni frak słubny i zastawił go w jednym z tutejszych lombardów, tak samo uwieziony został ceglarz z Winiar, który obraził podobno posterunek przy Berlińskiej bramie; dalej robotnik, który swemu chlebowi przewierzył talara a nareście młoda dama zamieszkoła, która z chrzcim, na które była zaproszona przez przyjaciółkę swoją, nagie się ulotniła, zabrawszy z sobą trzy płaszcze i futro damskie.

*** Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** odbędzie jutro, w sobotę dnia 3 maja w swym lokalu (restauracya p. Nawrockiego) miesięczne zgromadzenie. Na porządku dziennym postawiono: 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu; 2) Rozprawa ostateczna nad założeniem kasy emerytalnej, wdów i sierot; 3) O urzędzeniu majówki; 4) Kasa pożyczkowa; 5) Wnioski członków.

*** Ślub.** W dniu wczorajszym pobożostawionym został związek małżeński w Zaniemyślu przez ks. dziekana Rybickiego pomiędzy p. Leonem Chebowskiem znanym i p. Antoniną z Ostrowskich Kozłowską.

*** Jak w dawniejszych latach** tak i w bieżącym roku zamierza minister oświecenia wedle doniesienia P. S. Zeit. wyznaczyć nadzwyczajne nagrody w brzoście naturalne moniecie takim nauczycielom elementarnym, którzy szczególniej okaza gromiwość w nauczaniu niemieckiego i szerzeniu oświaty niemieckiej pomiędzy dziećmi szkolnemi w okolicach polskiej lub mieszanej ludności. — W obec tych rozporządzeń, zmierzających do wynarodowienia naszego, tem gwałtowniej staje się potrzeba pielegnowania języka naszego, który wszędzie chcełoby wyrugować.

*** Otwarcie kolei** z Torunia do Inowrocławia, które dla przewozu osób dziś nastąpić miało, odłożone do 1 sierpnia, a może i na dłużej. Rzecz bowiem według zawiadomienia dyrekcyi do tutejszej izby handlowej zależy od ukończenia mostu i połączenia obu brzegów Wisły, a to może 1 sierpnia będzie uskutecznione. (Gaz. Toruń.)

*** Księgarnia** po p. Rakowiczu w Toruniu otworzył w dniu wczorajszym p. Małeckie.

*** Z Łasina** piszą do Gazety Toruńskiej: Przed kilku laty głośna była sprawa gminy katolickiej z Łasina, która się na sejmie pruskim domagała rozdzielenia szkoły symultanej na konfesyjne. Wytknięto rozmaite nieregularności, które towarzyszyły utworzeniu szkoły symultanej, wykazano potrzebę, a stawiając w obronie gminy katolickiej poseł ks. Bartoszkiewicz z Chelma przekonał izbę poselską do fyle że petycyja przekazano rządowi do uwzględnienia, wskutek czego też rozdział na szkoły konfesyjne nastąpił. Dziś nowa poczyna się robota, aby przeciw woli gminy katolickiej znowu symultalną zaprowadzić szkołę. Katolikom tamtejszym rażymy tylko, żeby stanowczy zanieśli protest operując się na tych obowiązujących przepisach prawnych, które wczoraj wskazaliśmy.

*** Pruski następca tronu** kontrabandista. Książę następca tronu pruskiego jadąc na wystawę do Wiednia kazał zabrać swemu kamerdynerowi 1000 cygar. Tymczasem kamerdyner książęcy zapomnieli odcisnąć zabrał je z sobą cygar i austriacka komora cła zabrała je jako kontrabandę.

*** Marszałkowi polnemu** hr. Moltke skradziono w podróży jego do Petersburga większą część jego mundurów i brylanta do orderów, tak że przy obiedzie w Królewcu mógł się ukazać w skromnym tylko surducie. Nie wiadomo gdzie kradzież ta zaszła, czy już w Berlinie, czy dopiero w drodze do Królewca. Wartość skradzionych rzeczy ma wynosić 7000 tal.

*** Na Szlaku austriackim** Niemcy dla osłabienia wpływu Gwiazdki Cieszyńskiej starają się założyć inne pismo, — w tym celu celu rozpisuje „Deutschverein“ odezwę na wszystkie strony, wzywając o składki pieniężne. — Taką odezwę nadesłał „Wiarusowi“ jeden z jego korespondentów. Brzmi ona jak następuje:

Od 25 lat wychodzi w mieście Cieszyńskim pismo tygodniowe: „Gwiazdka Cieszyńska.“ Pismo to wytknęło sobie narodowo-federalistyczną tendencją, która dąży do podkopania jednolitości państwa i konstytucyi państwowej jako też do ucinienia żywiołu niemieckiego i przez to sprawia u szlaskiego, do polskiej narodowości należącego ludu wielkiego rozdrażnienie, które mianowicie przy wyborach sejmowych i nawet w sejmie szlaskim wyraźnie się pokazało.

Niemieckie Stowarzyszenie w Cieszyźnie uważa za swoją nieodpartą powinność, przeciw tym usiłowaniom „Gwiazdki Cieszyńskiej“ działać przez wydawanie pisma czasowego w niemieckim i polskim języku z tendencją wiernokonstytucyjną jednolitości państwa.

Z powodu wielkich pieniężnych ofiar, jakich to przedsięwzięcie wymaga, udaje się Niemieckie Stowarzyszenie w pełnem zaufaniu do wszystkich politycznych przyjaciół i równie myślących o składki na utworzenie się mający fundusz zakładowy i pozwala sobie przeto do Pana prośbę zanieść: aby Pan to ważne, patriotyczne, z wielkimi ofiarami połączone przedsięwzięcie wydawania takiego pisma najprzychylniej wspierać i iaskawy datk do Niemieckiego Stowarzyszenia w Cieszyźnie przesiać raczył.

Cieszyń, w kwietniu 1873.

Przewodniczący Stowarzyszenia.

*** Ludwik Bemacek** umarł we Lwowie. Zmarły należał w r. 1863 do organizacyi narodowej, za co kilka miesięcy odpoczął miesiąc w więzieniu w Olomuńcu. Całe życie odznaczał się znanym charakterem i gorącym przywiązaniem do ojczyzny. Cześć jego pamięci!

*** Ślub.** W dniu wczorajszym o godzinie 8ej wieczorem, w kaplicy Najświętszej Panny Maryi w kościele Archikatedralnym S-go Jana w Warszawie, ks. Siewierski pobożostawiał obraz ślubny Leona Grabowskiego, patrona przy Trybunale Warszawskim, syna Edwarda Grabowskiego obrońcy przy Senacie i Zofii z Krysińskich, z panną Laurą Wołoską, córką p. Władysława Wołoskiego, obywatela Królestwa Pol. Józefa z Szymanowskich Wołoskiej.

*** Jan Królkowski** pomiędzy innymi pamiątkami i darami z okoliczności swego 35-letniego jubileuszu zawodu seonicego, otrzymał od prezesa dyrekcyi teatrów, szambelana Sergiusza Muchanowa i jego małżonki Maryi z hr. Nesselrode kosztowne i piękne album. Na pierwszej okładce wyrobionej z

metal i grubo pozłacanej, mieszczą się cyfry jubilat. Na drugiej emalowanej wbiły jest złoty podpis własnoręczny: „Sergiusz i Marya Muchanow.“ Na pierwszy karecie wybitej purpurową materją, wyłożony jest napis: „W dowód uznania, szacunku i przyjaźni“ XXXV. W albumie samym nareście pomieszczone są fotografie wszystkich artystów i artystek sceny warszawskiej.

*** P. K. W. Wojciecki,** nestor warszawskich literatów, wręczając, jak to w dniu wczorajszym pisaliśmy, panu Królkowskiemu wieniec lauru wraz z wplecionymi w niego charakterystycznymi postaciami jego ról, przemówił w następujących słowach:

„Wychowany w niedoli, namaszczoney przez Opatrzność na kapłana sztuki, w twardej zapasach z losem, żelazną energią i pracą stanąłeś jako pierwszy artysta dramatyczny sceny polskiej. Cześć Ci za to!

Uważając teatr jako świątynię jednej z najsłodszych i najczystszych literatury narodowej, potężnym talentem wywoływałeś do żmartwychwstania postacie, które przez Ciebie do nas tak dobitnie przemawiały i obliczem i językiem, postacie, które geniuszowi świata jak Szekspir, Szyler, Wiktor Hugo i nasz Słowacki z pomrokiem wieków wydobyli. W te postacie wlewałeś własne życie, które nas urokiem prawdy porwaly. Dzięki Ci za to!

Wielki mistrzu sceny narodowej, niezapomnianie, że artysta powinien być obywatелеm i znanym człowiekiem. Cześć Ci za to!

Nie powie potomność, że społeczność nasza nie umiała szanować jak należy wybrańców Bożych, bo my Ci niesiemy z głębi serce życzenia braterskie, wdzięczność i cześć naszą! Przyjmij hold należny, jaki Ci w imieniu rodaków składamy, a ten dar skromny w ubóstwie naszym zebrany, niech Ci przypomni, że wdowi grosz ma cenę złota u ludzi podobnych Tobie.“

*** Czytamy w pismach Warszawskich:** Do wychodzących pism p. Kazimierza Brodzńskiego, ma być dodanym w ostatnim tomie wizerunek autora. Z wspaniałych stron zbiera się ku temu materiał. Z wielkim pożytkiem byłoby wyjście z ukrycia na jaw portret Brodzńskiego z młodych lat, który to portret pożył od jego córki s. p. Oleszczyński do wyrobienia posagu obecnie stojącego w kościele Opieki S-go Józefa na Krakowskim-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej.

Podczas śmierci Oleszczyńskiego, suksesorka Brodzńskiego bawiała się granicą i o swoją własność upomnieć się nie mogła. Co się z tym portretem stało, gdzie on jest, nie wiadomo. Pominąwszy już jak wielką stratą z tego powodu dla właścicieli, barżoby do życzenia było dla wydawnictwa pism s. p. Brodzńskiego, żeby portret ten z ukrycia wyszedł a prawdopodobnie znajduje się w bezwiednem posiadaniu, kogo on przedstawia.

Dajemy zatem opis tego obrazu.

W leżącej postaci, w czarnym ubraniu z białą chustką na szyi, spoczywa Brodzński zadumany pod rozłożystym drzewem, przed nim kapelus, do którego wrzucono biała chustka do nosa.

*** Fabryka cukru i rafineria Elżbietów** pod Sokołowem w gubernii Siedleckiej, nabyta została na licytacyi w trybunale cywilnym warszawskim przez bankiera p. Stanisława Lesser, dotychczasowego spółnika tejże fabryki.

*** Czytelnia.** Gazeta Kielecka donosi, iż w Pinczwowie za staraniem i wpływem p. Wisniewskiego, b. nauczyciela, założono czytelnia publiczną, liczącą już obecnie kilkunastu członków z grona urzędników, chociaż dopiero miesiąc czasu istnieje. Na początku czytelnia dla braku funduszy i z powodu niewielkiej liczby swych członków nie mogła być zasilo- na większą ilością książek i składała się zaledwie z kilkunastu pism peryodycznych w tym celu zaprenumerowanych. Opłata umiarkowuje się do stanu zamożności członków, od pół rubla i wyżej miesięcznie.

*** Wykopalska.** Pomiedzy wykopaliskami dobytymi w r. z i zakomunikowanymi komisji archeologicznej w Petersburgu, najciekawsze były następujące: 1) Około 400 srebrnych pieniążków niemieckich i arabskich z IX i X w. znalezionych w powiecie Mińskim we wsi Nowym Dworze. 2) Trzy kręcone kółka srebrne będące kiedyś naszyjnikami, znalezione kiedyś w powiecie Witebskim we wsi Zaborczacie, — a pochodzące mniej więcej z Xgo wieku. 3) Dziewiętnaście sztabek srebrnych, kursujących niedługo jako moneta, pochodzących z XIII lub XIV w., a znalezionych w mieście Prosku. 4) Zbiór sprzętów srebrnych pochodzący z w. XVII, znaleziony w gubernii Kijowskiej na gruncie hr. Branickego, zwrócony mu przez komisję. 5) Takż zbiór srebrnych wyrobów tatarskich z XIV lub XV wieku, znaleziony w gub. Ekaterynosławskiej.

*** Dyceyja lubelska,** wedle katalogu na rok 1873 z druku wyższego licyz dekanatów 19, to jest 10 dekanatów dawnej dyceyji lubelskiej i 9 przyłączonych do niej dyceyji podlaskiej. Nazwiska tych dekanatów są: nowo-aleksandrowski, bilgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, tomaszowski, zamojski, bialski, garwoliński, konstanyński, łukowski, radzyński, siedlecki, sokołowski, węgrowski i włodawski. Ludność dyceyji wynosi 787,933; kościołów parafialnych liczy się 239, filialnych 83, kaplic prywatnych i publicznych 138. W mieście Lublinie jest klasztor księży dominikanów, oraz klasztor wyzytek, klasztor i szpital. Szaretki są również: w Hrubieszowie, Szczepanowie, Białej, Radzyńcu, Milanowie i Stydynie. Biskupem dyceyji jest Jks. Walenty Baranowski, urodzony w 1805 r., wyswięcony na kapłana w 1834, konsekrowany na biskupa in partibus infidelium łomżyńskiego 1857 r., a na biskupa dyceyji lubelskiej 1871 r. Kapitułę składa prałatów 3 i kanoników 8; kapitułę niedługo pultuska prałat 1 i kanoników 6, kapitułę kolegiatę zamojskiej prałatów 2, kanoników 4. Seminarium dyceyjalne liczy alumnów 36; w akademii duchownej w Petersburgu jest alumnów z tej dyceyji 2. Zmarli w roku zeszłym: Józef Truskowski, proboszcz w Gończycach, Jan Skolimowski, proboszcz w Lubartowie, Dominik Petroszyński, wikaryusz w Kieleszowie, Franciszek Czerwiński, wikaryusz w Anpolu, Stanisław Zakrzewski, wikaryusz w Zakrzowie, Feliks Kwiatkowski, prałat katedry lubelskiej, Jan Czachurski kapłan w Hrubieszowie, Kazimierz Szabłowski, proboszcz w Siedleach, Piotr Krasieński, proboszcz w Ulanu, Symoniusz Chrościelewski, dominikanin w Lublinie, Floryan Krzymiński, wikaryusz w Stejczy, Sebastian Holownia, dominikanin w Lublinie, Telesfor Borkowski, proboszcz w Kurzychówku, Józef Sobieski, proboszcz w Garbowie, Dominik Stepkowski, administrator w Maniczowicach i Franciszek Turalski, proboszcz w Kurowie.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 3 maja Znalezienie św. Krzyża; w kalendarzu siołwianisk Świętosława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 27.

Dnia 3 maja 1454 Prusacy wykonywają przysięgę wierności. — 1660 traktat oliwski. — 1791 ogłoszenie konstytucyi. — 1809 pobicie Austriaków pod Górą. — 1815 utworzenie Królestwa Polskiego.

*** Wągrowiec.** Dnia 1 mb. odbyło się w Wągrowcu w hotelu Krouhelma zebranie członków Towarzystwa Ubezpieczeń w Schwed z powiatu wągrowieckiego, w celu porozumienia się co do wyboru Dyrektora specjalnego dla rzeczonożego powiatu, w miejsce zmarłego sp. Taszarskiego z Kobyleca. Zebranie było liczne i jednogłośnie postanowiono kandydatem p. Guttrego, właściciela dóbr Parzy, na którego wszyscy przy wyborze statutami przepisany za pomocą piśmiennych wotów głosować będą.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 maja:

HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Potulicka z W. Jezior, pani Łukomska z Biechowa, Sadowski i Wołoszowski z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Nielegowa, Lipski z Lewkowa, Dyduński z fam. z Słowikowa, Sawicki z Rybna, Mukulowski z Wilczy, Mielecki z Nieszawy, Marszałek z Hamburga, Schütze z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Przy dalszém ciągnięciu 4 kl. 147 król. pruskiej loteryi klasowej padły:

2 główne wygrane po 10000 na nr. 58284 i 73476.

wygrana na 5000 na nr. 35764.	2 wygrane po 2000 na nr. 83792 i 93254.
50 wygranych po 1000 tal. na nr. 4923 9426 10206 13615 14887 15077 16389 17291 20615 22426 23407 25594 28890 29555 31446 31809 33697 36104 37117 37595 37887 39280 40198 43046 43 99 44808 45920 46947 47995 52622 60390 63187 65544 66605 72831 73541 74486 76363 76693 80344 84019 84591 85088 85705 86134 89526 90083 90588 91681 i 92522.	41 wygranych po 500 tal. na nr. 3795 6555 6578 6980 7540 19151 20490 25054 25721 27854 29272 29289 30832 32009 34112 37068 37899 42240 44000 44477 46129 46240 46664 51035 54720 57535 60328 62403 62441 62649 63473 63529 63572 68737 69564 75422 76096 78068 87408 88538 i 91088.
63 wygrane po 200 na nr. 195 398 580 2851 3013 4388 5690 7448 9560 12187 12771 13094 13430 13957 16362 16856 17002 17858 19540 23446 24900 27144 27443 27993 30619 30708 32282 34460 36770 37418 39247 41517 41681 48848 47372 54098 55157 57034 57484 57690 60213 60627 61309 62676 62988 64736 66305 66497 72962 72982 73007 76042 79382 79896 80057 80369 82551 83189 84815 89206 90450 91364 i 94542.	63 wygrane po 200 na nr. 195 398 580 2851 3013 4388 5690 7448 9560 12187 12771 13094 13430 13957 16362 16856 17002 17858 19540 23446 24900 27144 27443 27993 30619 30708 32282 34460 36770 37418 39247 41517 41681 48848 47372 54098 55157 57034 57484 57690 60213 60627 61309 62676 62988 64736 66305 66497 72962 72982 73007 76042 79382 79896 80057 80369 82551 83189 84815 89206 90450 91364 i 94542.

Berlin, 1 maja 1873.

Król pr. jen. Dyrekcyja loteryjna.

Giełda poznańska 2 maja.

Żyto: cena regulacyjna 5½ — na maj 5½, maj-czerwiec 5½, czerwiec-lipiec 5½, lipiec-sierpień 5½, sierpień-wrzesień — na jesień 5½.

Okowita cena regulacyjna 17½, na maj 17½, czerwiec 17½, lipiec 18½, sierpień 18½, wrzesień 18½, październik —.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnie 2 maja 1873 roku.	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 20	3 17	3 15
średniej	3 12	3 10	3 8
pośled.	3 5	3 2	3 0
Żyta ciężkiego	2 7	2 6	2 6
średniego	2 5	2 5	2 4
pośled.	2 3	2 2	2 1
Jęczmienia wielk.	2 1	2 1	2 0
drobn.	2 1	2 1	2 0
Owsa	25	1 8	1 5
Grochu do gotowan.	45	—	—
Grochu na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	37	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku latoowego	—	—	—
Tatarski	35	—	—
Kartofli	50	—	—
Wyki	45	—	—
Lubini żółt.	45	—	—
niebiesk.	—	—	—
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—

Giełda berlińska, maja.

Pszonice: per 1000 kilo w mieście 73-93 tal. wedle gatunku żądano: piękna ciężka żółta 90-91½ tal., poślednia żółta 84½, lepsza — talar, z kolei plac; na kwiecień 89-90, maj-czerwiec 88-87½, czerwiec-lipiec 87½, lipiec-sierpień 84½ tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w mieście 54-59 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 54½ tal. z kolei, krajowe 57½, pośl. krajowe 55½-57 tal. z kolei i statku plac, na wiosnę 55½, maj-czerwiec 55½, czerwiec-lipiec 54½, lipiec-sierpień 54½ tal. plac.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 51-56 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w mieście 43-52½ tal. wedle gatunku żąd.; wschodnio-pruski 44-48, czeski 45-43, pomorski 47-49, piękny pomorski 50-51 talar, z kolei plac, na wiosnę 46½, maj-czerwiec 46½, czerwiec-lipiec 46½, lipiec-sierpień 46½ tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-55 tal., na paszę 44-47 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w mieście 22½ tal.; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 22½, czerwiec-lip. 22½, wrzesień-październik 21½-23 tal. pl.

Olej słalny per 100 kilo w mieście

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebięński) w Poznaniu.